

Nie dokazuj

Michał Bajor

Było kiedyś w pewnym mieście wielkie poruszenie
wystawiano niesłychanie piękne przedstawienie
wszyscy dobrze się bawili, chociaż był wyjątek

Młoda pani w pierwszym rzędzie wszystko miała za nic
nawet to, że śpiewak śpiewał tylko dla tej pani
i gdy rozum tracił dla niej, śmiała się klaskała

W drugim akcie śpiewak śpiewał znacznie już rozważniej
młoda pani była jednak ciągle niepoważna
aż do chwili, kiedy nagle, nagle wśród pokazu
padły słowa:

Nie dokazuj, miła nie dokazuj
przecież nie jest z ciebie znowu taki cud
nie od razu, miła nie od razu
nie od razu stopisz serca mego lód

Innym razem zaproszony byłem na wernisaż
na wystawy późną nocą w głębokich piwnicach
czy to były płótna mistrza Jana czy Kantego
nie pamiętam tego

Były tam obrazy wielkie, płótna kolorowe
z nieskromnymi kobietami szkice nastrojowe
całe szczęście, że naturą martwą jednak były

Nie dokazuj, miła nie dokazuj...

Była także inna chwila, której nie zapomnę
Był raz wieczór rozmarzony i nadzieje płonne
przez dziewczynę z końca sali podobną do róży
której taniec w sercu moim święty spokój zburzył

Wtedy zdarzył się niezwykle, przedziwny wypadek
sam już nie wiem jak to było
trudno opowiadać
jedno tylko dziś pamiętam
jak jej zaśpiewałem:

"Usta milczą, dusza śpiewa
usta milczą, świat rozbrzmiewa"

lecz dziewczyna nie słyszała
tańcem już zajęta
w tańcu komuś zaśpiewała to, co tak pamiętam

"Nie dokazuj, miły nie dokazuj
przecież nie jest z ciebie znowu taki cud
nie od razu, miły nie od razu
stopisz serca mego lód"

Nie dokazuj, miła nie dokazuj
przecież nie jest z ciebie znowu taki cud
nie od razu, miła nie od razu
nie od razu stopisz serca mego lód!